



Mirosław Derecki

ROZMOWA Z REDAKTOREM NACZELNYM ODDZIAŁU KAW W LUBLINIE GRZEGORZEM PROTASIEWICZEM

- Jako oddział Krajowej Agencji Wydawniczej - przekształcony z placówki Centralnej Agencji Fotograficznej - działacie już od dziesięciu lat a od lat ośmiu prowadzicie coraz bardziej ożywioną działalność edytorską; coraz częściej na półkach księgarskich można zobaczyć wasze wydawnictwa książkowe...

- Tak, to prawda. Nie chciałbym jednak, aby czytelnik wyniósł z naszej rozmowy wrażenie, że zrezygnowaliśmy z fotografii i innych form edytorskich, a zajmujemy się wyłącznie wydawnictwami książkowymi. Wydajemy bardzo dużo plakatów, kolorowych kalendarzy ściennych oraz całą masę różnego rodzaju informatorów i broszur - na zamówienie wielu instytucji. Także - katalogi wystaw plastycznych i stałych ekspozycji muzealnych. W ciągu minionych dziesięciu lat wydaliśmy ponad 400 tytułów w tym 100 książek i broszur. W 1986 r. powinno ukazać się nakładem lubelskiego Oddziału KAW około 20 tytułów książkowych w łącznym nakładzie ponad 900 tysięcy egzemplarzy.

- Z przyjemnością muszę podkreślić wyróżniającą te wydawnictwa stronę plastyczną...

- To zasługa naszego kierownika artystycznego, znanego grafika Jerzego Kostki; jego własnych dokonań artystycznych, a także faktu, ile potrafił zapewnić współpracę szeregu doskonałych grafików, i to nie tylko lubelskich.

- Co jeszcze położyłby pan na szali osiągnięć waszej placówki?

- Przede wszystkim chyba to, że w ciągu ostatnich lat „dopracowaliśmy się” skonsolidowanego zespołu, grupy ludzi mających doświadczenie edytorskie. Zaznaczyły się wyraźnie określone kierunki działalności wydawniczej: literatura dziecięco-młodzieżowa, wydawnictwa krajoznawczo-turystyczne, społeczno-polityczne, no i albumy. Zaczynamy wydawać tzw. literaturę faktu, a między innymi reportaże, także naszych lubelskich dziennikarzy. Na marginesie dodam, że - z konieczności - robimy również, dość dużo wydawnictw zleconych, o czym już panu zresztą przedtem wspomniałem...

- Co to znaczy: „z konieczności”?

- To znaczy, że nakład pracy jest i nieproporcjonalny do uzyskanych efektów artystycznych i ekonomicznych. Działając przecież w określonym środowisku, musimy zabezpieczyć potrzeby propagandowe regionu (myślę tu m.in. o katalogach wystaw, folderach zespołów artystycznych itp.) Wydawanie pozycji potrzebnych, ale mało rentownych z czysto ekonomicznego punktu widzenia, równoważymy wydawaniem równocześnie pozycji przynoszących duże efekty ekonomiczne.

- Wróćmy jednak do wydawnictw książkowych...

- Myślę, że możemy pochwalić się przede wszystkim wydaniem w ostatnich latach „Vademecum” Norwida, wyborem poezji Staffa, Leśmiana i Tetmajera zatytułowanym „Ogród miłości”. „Kopczykiem szczęśliwej wiktorii wiedeńskiej” Adama Witusika (książki prezentującej listy króla Jana III Sobieskiego do Marysieńki z okresu wyprawy wiedeńskiej) W tym roku ukazała się książka monograficzna o Turgieniewie pióra dr Jana Trochimiaka, lubelskiego literaturoznawcy badacza polsko-rosyjskich związków literackich. Jeśli zaś już jesteśmy przy dokonaniach najnowszych, to muszę wspomnieć o dwóch pozycjach z gatunku literatury dziecięco-młodzieżowej. Właśnie niedawno ukazały się na półkach księgarskich dwie książeczki: „Farfurka królowej Bony” Anny Świrszczyńskiej z pięknymi kolorowymi ilustracjami Elżbiety Gaudasińskiej oraz „Gruby i inni” Ludwika Peszyńskiego - powieść o niezwykłych przygodach grupki harcerzy publikowana poprzednio w odcinkach na łamach „Kurier Lubelskiego”.

- Jakich jeszcze książek możemy spodziewać się w tym roku?

- Rozpoczynamy wydawanie wyborów z dzieł, dotyczących problematyki społeczno-politycznej, polskich autorów z XIX i pierwszej połowy XX wieku; książek z reguły nie wznawianych po r. 1944; wszystkie będą opatrzone krytycznym wstępem lubelskich naukowców. W tym roku ukazą się dwa takie wybory: „O polskim charakterze narodowym” Juliana Ochorowicza i „Głos wolny, wolność ubezpieczający” Stanisława Leszczyńskiego. A z innych pozycji m.in. wybór starożytnej poezji miłosnej „Uciechy miłosne” przygotowany przez Marię Józefacką; „Sztukmistrz Twardowski i polscy iluzjoniści” Marka Zdrojewskiego; monografia zielarska – „Historie ziołowe” Mariana Janusza Kawalki oraz „Tak to widzę” Irosława Szymańskiego - zbiór jego tekstów z kabaretu „Loża 44” i z programów „Spotkania z balladą”. Proszę, zwrócić uwagę na fakt, że cztery ostatnie pozycje to książki lub opracowania autorów lubelskich. Zresztą na tym nie kończy się lista książek „lubelskich”, wydajemy w tym roku reportaże i powieści takich autorów jak: Zbigniew Miazga, Tadeusz Czajka, Ludwik Bronisz-Pikało i Zbigniew Koźmiński.

- Ciągłe tutaj wymieniamy osiągnięcia, to może teraz pomówimy trochę o kłopotach lubelskiego oddziału KAW?

- Zgoda. A więc po pierwsze: fatalna baza lokalowa. Po drugie: kłopoty z poligrafią. Czy pan wie, że nasze pozycje drukujemy w 8 (ośmiu!) zakładach poligraficznych w Polsce, od Lublina aż po Wrocław?!

- To już dalej wolę nie pytać.

Pierwodruk: „Kamena”, 1986, nr 7, s.6-7.